

Dr hab. Lucyna Talejko-Kwiatkowska
Wydział Grafiki i Komunikacji Wizualnej
Uniwersytetu Artystycznego
im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu

Recenzja opracowana w związku z postępowaniem w sprawie nadania stopnia doktora mgr Michałowi Justyckiemu, wszczętym w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach (w dn. 29 grudnia 2020 r.) w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Mgr Michał Justycki, którego pracy doktorskiej dotyczy poniższa recenzja ukończył stacjonarne środowiskowe studia doktoranckie na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach i w ten sposób podsumowuje kolejny etap procesu kształcenia w zakresie sztuk plastycznych. Rozpoczął go w Instytucie Dekoracji na Akademii Sztuk Pięknych w rodzinnym Sankt Petersburgu, następnie przyjechał do Polski, gdzie w roku 2016 roku ukończył studia magisterskie w zakresie grafiki na Wydziale Artystycznym Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach dyplomem zatytułowanym *Daktylografia – mowa palcowa*. Następnie podjął studia podyplomowe Historii Sztuki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego i w 2018 roku zakończył je obroną pracy pt. „Kultura głuchych a edukacja osób niesłyszących w Polsce i na świecie. Sztuka bez barier”. Kolejnym krokiem były studia doktoranckie.

W 2016 roku rozpoczął niezwykle ważną dla jego dalszego rozwoju pracę w dziale edukacji Muzeum Śląskiego w Katowicach, gdzie zajmuje się koordynacją działań mających na celu otwarcie środowiska związanego ze sztuką na osoby głuche. Jestem pod wrażeniem mnogości różnorodnych aktywności podejmowanych przez doktoranta w ramach współpracy z MŚ, co wystawia świetne świadectwo otwartości i umiejętności współpracy wszystkich stron. Korzyści z tych działań zarówno dla Instytucji jak i całego środowiska były tak znaczące, że za zgodą Dyrektora Muzeum powołano Pracownię Antropologii Komunikacji i Kultury Głuchych, pierwszą tego typu jednostkę w Polsce i w Europie. Jej celem jest utrzymywanie stałego kontaktu ze środowiskiem osób Głuchych oraz innych grup mniejszościowych, korzystających z alternatywnych metod komunikacji (to także niewidomi i niedowidzący oraz osoby ze spektrum autyzmu). Michał Justycki od początku jest jedną z 3 osób stanowiących trzon zespołu podejmującego się tych bezprecedensowych działań.

W ramach swojej roli, którą określa najczęściej jako rolę edukatora, przede wszystkim popularyzuje sztukę w środowisku osób głuchych: przeprowadził wiele wykładów o sztuce zarówno historycznej jak i współczesnej, dla osób niesłyszących oraz słyszących, realizował oprowadzania kuratorskie w Polskim Języku Migowym (PJM) a także (IS) International Sign (dla zagranicznych gości niesłyszących), współorganizuje i służy pomocą w organizacji wystaw i plenerów osób g/Głuchych, organizował i prowadził warsztaty i spotkania ramach kolejnych edycji Seminariów pt. *Sztuka Łączenia* oraz Międzynarodowego Festiwalu *Open the Door* oraz corocznych wydarzeń pt. *Głucha Noc*, a także wielu innych imprez i wydarzeń kulturalnych, nie stroniąc od opowiadania o swojej pracy w mediach. Domyślam się, że jego obecność, wyjątkowe kompetencje i zaangażowanie miały wpływ na to, że w zbiorach MŚ znalazły się pierwsze prace wybitnych przedstawicieli Deaf-artu oraz, że stworzono tam pierwszą w Polsce bazę informacji dotyczących kultury głuchych, Art-Deaf oraz Deaf Culture. Na osobne podkreślenie zasługuje jego rola w realizacji projektu edukacyjnego w ramach zajęć Pracowni Informacji Wizualnej ASP skierowanego na pokonywanie barier komunikacyjnych.

Chciałabym wyjaśnić, że nie uważam odtworzenia listy dokonań doktoranta jest niezbędną częścią recenzji, ale w tym wypadku zarówno przebieg edukacji jak i aktywność zawodowa Autora są istotne dla właściwej oceny przedstawionego projektu. Chciałabym używać w dalszym ciągu mojej recenzji określenia *projekt doktorski*, aby uniknąć podziału pracy na część teoretyczną i artystyczno-projektową, wolę oceniać jej wartość całościowo, oczywiście komentując poszczególne elementy.

Otóż przedstawione doświadczenia wyjątkowo predestynują i upoważniają Doktoranta do podjęcia się stworzenia *Słownika sztuki w językach migowych*, który ma pomóc w wypełnianiu dramatycznej luki edukacyjnej, której znaczenie i wyrządzone szkody trudno zrozumieć bez poznania opisu towarzyszącego Słownikowi.

Bardzo cenię sobie możliwość zapoznawania się z dorobkiem naukowym i artystycznym kolegów, jaką niesie

podjęcie się pisania recenzji. Najczęściej jest to impuls do poszerzenia wiedzy w obszarach pozostających poza moją codzienną aktywnością zawodową. Kontakt z wiedzą, dorobkiem i doświadczeniem mgr Michała Justyckiego zaliczam do najbardziej znaczących i poruszających i bardzo za tę możliwość dziękuję. Nie jest to moje pierwsze zetknięcie z tą tematyką, gdyż w roku 2019 byłam promotorką nagrodzonego dyplomu magisterskiego Roxany Goncerzewicz, która opracowała graficznie istniejący podręcznik PJM opatrując go podstawowymi informacjami o sytuacji osób głuchych w społeczeństwie i wówczas zdobyłam podstawowe wiadomości i zaczęłam zwracać szczególną uwagę na wszelkie teksty i doniesienia medialne na ten temat. Podkreślałam, że to zaangażowana studentka była pierwszym źródłem mojej wiedzy. Jednak dopiero przedstawiony tekst Doktoranta gruntownie przebudował moją świadomość w tym zakresie i skłonił do wielu refleksji. Byłam wstrząśnięta informacją o tym, jak autorytarna, paternalistyczna i arogancka decyzja tzw. kongresu mediolańskiego w 1880 zniszczyła i na dziesiątki lat zdemolowała dynamicznie rozwijającą się kulturę Głuchych, a co za tym idzie życie setek tysięcy poszczególnych osób, zamykając im drzwi do wielostronnego i prawidłowego rozwoju. Jak bardzo bezwzględny i konsekwentny mechanizm wykluczenia musiał zadziałać i funkcjonować, że uważając się za osobę otwartą i zaciekawioną tematem, przez tyle lat nie zetknęłam się z rzetelną wiedzą o odrębnej kulturze, prawdziwej sytuacji i specyficznych problemach osób głuchych? Uświadomienie sobie, jak bardzo nic nie wiemy i, jako słysząca większość niewiele rozumiemy na temat mniejszości, która żyje wśród nas od zawsze, rzuca światło ma szerszą kwestię współistnienia, integracji i autonomii, respektowania praw ludzi wywodzących się z różnych kultur. Stawia to przed nami pytania o granice i samą ideę integracji. Czy nie wskazuje na to, że tylko osoby, którym udało się rozwinąć we własnej kulturze i nabrać poczucia jej wartości mogą być gotowe do dzielenia się i rzeczywistej integracji na równych prawach w wielokulturowym społeczeństwie? Działanie na zasadzie ślepej presji większości nie prowadzi do niczego dobrego.

Za sprawę równie ważną jak uwzględnienie potrzeb komunikacyjnych głuchych uważam wyposażenie ogółu społeczeństwa w elementarną wiedzę o tej społeczności, jej historii, kulturze i codzienności. Oba te postulaty są zresztą ściśle powiązane.

Tekst p. Michała Justyckiego uważam za doskonałe i bogate źródło wiedzy i uważam, że po odpowiednim zredagowaniu zasługiwałby na upowszechnienie. Zawiera informacje m.in.

- o sytuacji i problemach komunikacyjnych głuchych
- o językach, którymi się posługują, sposobach komunikacji i barierach
- o strategiach edukacyjnych stosowanych wobec głuchych, stanie edukacji i ich konsekwencjach
- o historii rozwoju języka migowego i edukacji głuchych na przykładzie Stanów Zjednoczonych
- o rozwoju kultury głuchych w przeszłości i obecnie
- o nurcie DE'VIA w sztuce głuchych i jego czołowych artystach
- o działaniach włączających w niektórych instytucjach kultury poprzez opis doświadczeń edukatora osób niesłyszących w Muzeum Śląskim.

Są to w zdecydowanej większości informacje, z którymi nigdy wcześniej się nie zetknęłam. Służą one Autorowi do ukazania kulturowej i poznawczej perspektywy projektu i uzasadniają potrzebę jego fundamentalnej części czyli opracowaniu zbioru znaków migowych dla pojęć związanych ze sztuką.

W ramach tego uzasadnienia i stając wobec luki edukacyjnej w zakresie sztuki określił cele i zadania edukacji artystycznej jako takiej, podkreślając jej wagę i znaczenie dla wielopłaszczyznowego rozwoju uczniów głuchych. Warto wrócić do zadawania sobie tego rodzaju pytań, gdyż niekiedy odpowiedzi na nie są tylko pozornie oczywiste. (jako przykład: „kształtowanie emocjonalnego stosunku do otaczającej rzeczywistości” jako jeden z celów nauczania). Podobnie jak oczywistą wydaje się kwestia dostępności języka wizualnego. Najczęściej zakładamy, że na podstawowym poziomie jest on czytelny i zrozumiały dla wszystkich widzących. Szczególnie w naszym środowisku osób od zawsze i nieustannie pracujących oraz żyjących w świecie sztuki i obrazów traktujemy to jako pewnik. Doświadczenia Michała Justyckiego jako edukatora sztuki potwierdzają, że każdy język, także wizualny, w tym migowy, dopiero w procesie naturalnego rozwoju wzbogaca się o nowe pojęcia, które pozwalają dostrzegać, przyswajać i w końcu opisywać coraz bardziej złożone i subtelne zjawiska (koronny choć zbanalizowany przykład to bogactwo słów opisujących zjawiska związane ze śniegiem w języku ludów Północy). Jak pisze Michał Justycki: „Aby móc budować poprawne formy wypowiedzi oraz, aby zrozumieć sztukę, należy najpierw zgromadzić odpowiednią wiedzę, w tym umiejętność dobierania odpowiednich

słów". Bez tego sztuka rzeczy-wiście może być równie nudna jak kilometry zaśnieżonych przestrzeni i dotyczy to nie tylko osób komunikujących się w języku migowym.

Musimy mieć świadomość, że język sztuki jest w sposób nieunikniony odbiciem języka mówionego/pisanego – jego historii, literatury, metafor, przemian, a więc w swoim głównym nurcie języka słyszających, wykształconych. A więc, bez tego bagażu wiedzy wcale nie buduje uniwersalnie zrozumiałych komunikatów.

Ten sam mechanizm działa również w odniesieniu do nurtu De'VIA: przeczytałam z wielkim zainteresowaniem wszystko, co Doktorant napisał na ten temat, ale sztuka ta nadal pozostaje dla mnie tajemnicza. Wśród szeregu pytań, na które chciałabym poznać odpowiedź, jest np. to o przyczynę częstego ograniczania palety barw do kolorów podstawowych (czy ma to związek z tym, że, jak pisze Autor, głusi mają bardzo niewielki zasób słów związanych z rozróżnianiem emocji i nie znają związków między kolorami a emocjami?) Drugie intrygujące pytanie dotyczy źródła gotowości i upodobania Głuchych artystów do pracy grupowej, wspólnego tworzenia dzieł sztuki czego świadectwem są kolejne współtworzone banery o bogatej symbolice. To tylko kilka refleksji sprowokowanych lekturą tekstu Michała Justyckiego. Poza ogromnym ładunkiem wiedzy znajdziemy w nim szereg dojrzałych spostrzeżeń. Obszerny opis pracy doktorskiej doskonale spełnił swoje zadanie, jakim jest wyjaśnienie sensu, celu i znaczenia realizacji projektu czyli *Słownika sztuki w języku migowym*.

Słownik składa się z następujących elementów:

1. opracowane przez Autora znaki migowe 55 pojęć w formie: a) ilustracji objaśniającej sekwencje gestu oraz b) jej zapisu filmowego
2. definicje tychże 55 pojęć w formie a) opisu w prostym języku polskim oraz b) filmu z opisem w PJM
3. 55 kolorowych całostronicowych ilustracji przybliżających znaczenie pojęć
4. ilustracje objaśniające prezentujące znaki migowe opracowanych pojęć w innych (obcych) językach migowych (amerykańskim, rosyjskim, ukraińskim, włoskim).

Całość jest przygotowana w formie drukowanej publikacji oraz strony internetowej www.sztukaglusi.pl. Obie formy są połączone obecnością kodów QR. Wydaje mi się, że to kompletny zestaw zaprojektowany tak, aby mogła się zapoznać z nim osoba niesłysząca, ale także każdy zainteresowany.

Przyjęta metodologia badań i prac realizacyjnych świadczy o poczuciu odpowiedzialności i dojrzałości projektanta, przede wszystkim poprzez decyzję o budowania zespołu konsultantów oraz konsekwentne przeprowadzanie testów i ankiet. Miało to wpływ zarówno na treść jak i formę słownika.

Pierwsza ankieta przeprowadzona wśród 20 osób głuchych, miała zweryfikować sens idei projektu, określić jego cel i zestaw (dobór) słów/znaków.

Druga faza badań (testowanie słownika) w formie wywiadu polegała na przedstawieniu *Słownika* w formie edycji drukowanej oraz jako strony internetowej 5 osobom g/Głuchym w obecności tłumacza języka migowego. Skutkiem tego testu było uzupełnienie definicji słów związanych ze sztuką zapisanych w języku polskim o sfilmowane treści w tłumaczeniu na PJM.

Trzecia faza przeprowadzona na grupie 10 użytkowników miała na celu zweryfikowanie efektu końcowego, została udokumentowana w formie kart obserwacji oraz ankiet. Badania dotyczyły zarówno treści jak i formy, m.in. łatwości poruszania się po materiałach na stronie internetowej oraz po broszurze.

Wyniki wszystkich trzech etapów badań zostały zdokumentowane, opisane i zinterpretowane i tam gdzie to już było możliwe, wyciągnięto z nich wnioski.

Wysoko oceniam tę sekwencję procesu weryfikacji w praktyce, gdyż mimo świadomości ważności tego rodzaju testów bardzo rzadko udaje się je skutecznie przeprowadzić w odpowiednim czasie, szczególnie na poziomie prac doktorskich w naszym obszarze sztuk plastycznych. Wiem z doświadczenia, że wyniki tego rodzaju badań są nieocenione w pracy projektowej.

Jest kilka kwestii dotyczących bezpośrednio pracy nad słownikiem, które budzą moje żywe zainteresowanie: Autor zebrał grupę konsultantów - ekspertów o dopełniających się kompetencjach (głuchy malarz i nauczyciel historii sztuki, naukowczyni, specjalistka w zakresie etnologii i antropologii kulturowej zainteresowana zarówno mediami jak i aktywnością głuchych; graficzka, nauczycielka akademicka, specjalistka w zakresie informacji wizualnej oraz biegła tłumaczka PSM). Z kolei nad samym słownikiem pracowała grupa wyłącznie głuchych artystów. Jestem ciekawa, jaki był udział grupy konsultantów w opracowaniu słownika, na co mieli wpływ w trakcie pracy i jak wyglądała ta współpraca? Na ile słownik mógłby zostać skompletowany ze znaków

funkcjonujących w innych językach? Do jakiego stopnia forma wizualno-przestrzenna słowa/znaku w danym języku jest związana z jego integralną strukturą, z innymi znakami? Autor wspominał, że opracowane znaki mogłyby zostać wykorzystane, zaaplikowane do innych języków migowych; czy istnieją jakieś przeszkody i bariery w tej dziedzinie?

Podsumowując tę część recenzji: całą teoretyczno-merytoryczną dysertację oceniam bardzo wysoko, rozprawa prezentuje rozległy zakres wiedzy w obranej dziedzinie, która obejmuje nie tylko historię i teorię sztuki ale problemy społeczno-kulturowe oraz edukacyjne. Dopełniają całość cenne i dojrzałe spostrzeżenia i refleksje Autora. Zarówno pod względem merytorycznym jak i metodologicznym i organizacyjnym Doktorant wykazał się umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i artystycznej i to o wysokim stopniu odpowiedzialności społecznej.

Dostrzegam w pracy pewne mankamenty formalne.

Nie zaliczę do nich błędów i niedoskonałości językowych wynikających z tego, że dla osoby piszącej nie jest to język ojczysty, zupełnie mi one nie przeszkadzały w zapoznawaniu się z treścią, a niekiedy były nawet ciekawe dając wgląd w strukturę i specyfikę języka polskiego, która może okazać się nie do końca przetłumaczalna lub logiczna. Są to naprawdę drobne uchybienia, ale oczywiście wobec ewentualnych planów publikacji wymagające redakcji i korekty. Poruszanie się po materiale tekstowym nieco utrudniała mi pewna chaotyczność lub też nieczytelny dla mnie sposób uporządkowania informacji, przede wszystkim pod względem chronologicznym. Musiałam sobie na własny użytek uszeregować pod tym kątem przeczytane informacje, aby dobrze zrozumieć zależności między nimi.

Przechodząc do **Słownika sztuki w językach migowych** dostępnego jako wolumin oraz strona internetowa: w swojej formie drukowanej jest spójny z pozostałymi częściami przedstawionej pracy doktorskiej, ale raczej niestandardowy jako słownik. Tu jednak po zastanowieniu uznałam, że to dobra decyzja. Otwarta pozostaje kwestia projektu okładki w przypadku samodzielnie funkcjonującego Słownika, ale format A4, z całostronicowymi kolorowymi ilustracjami, czarnymi stronami rozdziałowymi i wyrazistymi grafikami gestów dla kolejnych liter tworzy rodzaj albumu czyli tradycyjnie utrwaloną formę prezentacji dzieł artystycznych, niejako zastępczą postać galerii czy muzeum. Staje się zatem rodzajem zaproszenia, wprowadzenia w świat sztuki. Jest też dogodny dla osób gorzej widzących.

Poniżej przedstawiam uwagi odnoszące się do zastosowanych rozwiązań graficznych.

Pierwsza odnosi się do wizerunku osoby (alter ego Autora?) jako stałego elementu schematu ilustracji prezentujących poszczególne znaki. Na towarzyszących im filmach, a szczególnie w sekwencjach z tłumaczeniem definicji widzimy, że mimika twarzy odgrywa wielką rolę w narracji, ale z przyczyn oczywistych nie sposób przekazać tego w rysunku objaśniającym, więc i tak ten element pozostaje „martwy”. Zgaduję, że intencją Twórcy była personalizacja i zgadzam się, że to bardzo sympatyczne „spotkać” w tym miejscu konkretną osobę, ale ta część rysunku nie niesie żadnych informacji, a jest zbyt mocna i angażująca uwagę widza, zarówno w proporcjach jak i przez stosowanie dość intensywnych wypełnień. Zakłóca to odbiór tym bardziej, że problem nakładania się na te wypełnienia rysunku rąk też nie jest konsekwentnie rozwiązany. Wymaga zatem od widza osobnej analizy, czy ma to znaczenie czy też nie. Odczytanie komplikuje się szczególnie wówczas, gdy mamy w tych miejscach do czynienia z ekstremalnym zagęszczeniem linii w różnych odcieniach szarości. Również zwracam uwagę na niekonsekwencję w grubości linii i wielkości strzałek informującym o różnych rodzajach ruchu i w stosowaniu linii w różnym stopniu szarości. Dopracowania wymagają również niektóre rysunki układów rąk – zarówno pod względem tzw. skrótów jak i proporcji. Wszystkie te niedoskonałości są bardzo widoczne i możliwe do zweryfikowania w kontekście towarzyszących filmów. Schematy te powinny móc funkcjonować samodzielnie niosąc pełną i jednoznaczną informację, a zatem każdy najmniejszy szczegół ma znaczenie. Chciałam równocześnie podkreślić, że takie zorganizowanie kompozycji strony internetowej, że rysunki i filmy widoczne są zawsze na jednym ekranie uważam za doskonałe rozwiązanie. Z wersją cyfrową pt. www.sztukaglusi zapoznałam się na trzech różnych urządzeniach. Korzysta się z niej dość wygodnie, powściągliwa stylistyka z dominacją czerni są w mojej ocenie słusznym wyborem estetycznym. Mam jednak kilka uwag:

1. na każdym z urządzeń po przejściu do konkretnego hasła, a także w przypadku tytułu, widzimy dane słowo napisane trzykrotnie na jednym ekranie. To jest niezrozumiałe, tym bardziej, że żadne z nich nie jest aktywne

(klikalne).

2. W kontekście powyższej uwagi, decyzja, że to fioletowy tekst będzie aktywny nie jest rozwiązaniem intuicyjnym, ze względu na różnicę kontrastu. Zabieg z kolorem fioletowym jest tym bardziej mylący, że pod niektórymi hasłami pojawiają się fioletowe podkreślenia, które także nie są aktywne, więc kod kolorystyczny jako informacja/podpowiedź się nie sprawdza.
3. Nadmiarowe powtarzające się słowa odwracają i osłabiają uwagę i tym samym osłabiają działanie bardzo ważnej ikonki RĘCE, która przenosi nas do filmów z definicją pojęcia na platformie You Tube . Ani na początku strony/słownika ani w obrębie samego piktogramu nie ma informacji o jego funkcji, więc można przeoczyć całą tę warstwę informacji! Dodatkowo jest on utrzymany w innej stylistyce niż reszta elementów graficznych i niż znak oparty na znaku migowym w lewym rogu, który jest aktywny i przenosi nas do Słownika. Proponuję zaprojektować ową ikonkę w tej samej stylistyce lub inaczej zaznaczyć jej funkcjonalność.
4. Umieszczenie haseł w prostokątach różnej szerokości nie sprawdziło się w układzie na żadnym z urządzeń: nigdzie się nie wyrównują w pionowych kolumnach i wprowadzają niepokój w dość uporządkowanym projekcie strony. Jednakowa szerokość prostokątów lub inne ich wyrównanie powinno rozwiązać problem.

Czy na stronie internetowej mamy także znaki w innych językach? Nie odnalazłam ich. Mamy je oczywiście w wersji papierowej i tam proponowałabym dodać na głównej stronie znaku informację (np. w formie prostego schematu) o tym, ile znaków i w jakich językach znajdziemy na kolejnej stronie i, jeśli to możliwe, umieszczanie ich w stałych polach na rozkładówce.

I jeszcze uwagi do warstwy ilustracyjnej. Artysta zdecydował o zastosowaniu autorskiej interpretacji prezentowanych przykładów dzieł sztuki, co pozwoliło mu ujednoczyć graficznie całość, choć nie wszędzie udało mu się to zrobić równie dobrze. Autor bardzo rzeczowo opisał znaczenie i sposób korzystania z ilustracji przez głuchych czytelników. Ten potencjał informacyjny można by wykorzystać jeszcze lepiej. Swoją rolę najlepiej pełnią te ilustracje, które łączą w sobie kilka obrazów pokazując różnorodność, tak charakterystyczną dla dziedziny jaką jest sztuka, tak jak n.p. w przypadku hasła GOTYK czy AWANGARDA. Systemowe budowanie warstwy ikonograficznej w ten sposób pozwoliłoby w wielu wypadkach w jednej ilustracji zawrzeć informacje techniczne i przykłady dzieł unikając niekonsekwencji jaką jest ukazywanie jednej techniki graficznej poprzez dzieło, a innej przez informację techniczną (np. obraz prasy litograficznej). W obecnej formie poziom artystyczny oraz techniczny poszczególnych obrazów jest nierówny.

Powyższa lista uwag i zastrzeżeń do strony realizacyjnej czyli graficznej projektu są zapewne świadectwem niewielkiego doświadczenia projektowego Autora. Cóż, nie da się równocześnie zgromadzić dorobku w każdej dziedzinie. Nie bez przyczyny rozpoczęłam recenzję od prześledzenia drogi edukacyjnej, artystycznej i zawodowej Doktoranta. Biorąc to pod uwagę, nie uważam za właściwe ocenianie projektu Michała Justyckiego li tylko z perspektywy projektanta graficznego. Ta warstwa aczkolwiek ważna z punktu widzenia naszej profesji, nie jest meritum przedstawionego projektu, co więcej, wszystkie te usterki nie dotyczą jego istoty i można je bardzo łatwo skorygować i poprawić. Część tych uwag można potraktować jako kolejny etap testu użytkownika, tym bardziej, że są zgodne z opiniami z trzeciego etapu testów.

Wartość i wyjątkowość projektu doktorskiego mgr Michała Justyckiego polega na połączeniu wyjątkowych kompetencji z różnych dziedzin. Pozwoliły one z jednej strony na przedstawienie głębokiego sensu podjętego zadania, uzasadnienia go z punktu widzenia historii kultury, badań nad sztuką i kulturą Głuchych oraz odniesień do wiedzy i własnych doświadczeń w zakresie edukacji. Z drugiej strony dogłębna znajomość języka migowego i jego odmian oraz przygotowanie i umiejętność organizacji samodzielnej, aczkolwiek opartej na solidnej współpracy i wykorzystaniu wiedzy ekspertów pracy badawczej, umożliwiły podjęcie się realizacji pomysłu w prawidłowy metodologicznie sposób. Z kolei możliwość oparcia się na własnym potencjale artystycznym i podstawach projektowania graficznego pozwoliły projekt zamknąć w formie publikacji papierowej i cyfrowej. Jeszcze nie doskonałej lecz wskazującej, jaki kształt byłby dla niej najlepszy. Nie mam wątpliwości, że rozprawa prezentuje w dziedzinie sztuk plastycznych nie tylko ogólną wiedzę teoretyczną, ale także pogłębioną w nieznanym powszechnie obszarach sztuki Głuchych.

Realizując swój projekt Doktorant wykazał się umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a także artystycznej i to o wysokim stopniu społecznej odpowiedzialności.

Zaprezentowany efekt tejże pracy czyli *Słownik sztuki w językach migowych* pomimo pewnych, dających się łatwo usunąć niedoskonałości stanowi z całą pewnością oryginalne rozwiązanie poważnego problemu

naukowego a także oryginalne dokonanie artystyczne, będące równocześnie przykładem zastosowania wyników własnych badań i doświadczeń w praktyce.

W związku z powyższym) stwierdzam, że praca doktorska mgr Michała Justyckiego spełnia wymogi określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (tekst jedn. Dz. U. z 2023, poz. 742) i popieram wniosek o nadanie mgr Michałowi Justyckiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki